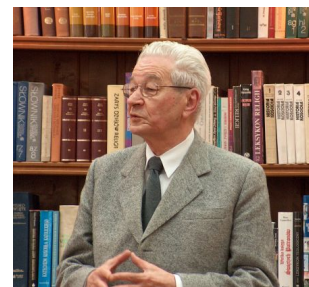


STEFAN SAWICKI

ur. 1927; Brześć n. Bugiem



Tytuł fragmentu relacji	Władysław Panas jako naukowiec
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Władysław Panas

Władysław Panas jako naukowiec

Był jednym z wielu moich uczniów. Z tym, że z tym, że w pewnym sensie szczególnie wybitnym, ale zależy w jakim aspekcie. Wtedy jak odchodziłem to nie miałem wątpliwości, że to on ma być na moim miejscu, między innymi z tego względu, że on był już znany najbardziej z tych moich uczniów, na terenie ogólnopolskim w Polsce. A to jest szalenie ważne. Być znanym na KUL-u czy w Lublinie to już w pewnym sensie jest troszkę na peryferiach. I trudniej jest znaleźć uznanie ogólnopolskie niż temu kto studiował czy pracuje w Krakowie czy w Warszawie. On miał trudniej ale przebił się i miał takie uznanie ogólnopolskie, co jest bardzo ważne i z tego względu był jakoś ważny w naszym środowisku. Jego odejście bardzo zubożyło tę naszą polonistykę. Odszedł w momencie, w którym właściwie doszedł do pełni dojrzałości, właściwie to był start, bo on długo dojrzewał, zrobił habilitację nie pamiętam dokładnie daty ale miał pięćdziesiąt lat, bo on jest chyba z czterdziestego siódmego roku. To nie jest taki wiek na habilitację, na habilitację to jest wiek 40 lat. Więc długo dojrzewał, ale jak dojrzał to zaczął więcej pisać, i tak dalej i tak dalej, więc to już było takie bardzo ważne. W tych swoich pracach pisał dokładnie, był bardzo staranny i mam wrażenie, że zastanawiał się nad każdym zdaniem, szlifował to, udokumentował, żeby to było dobrze zrobione. Może ten okres pracy w wydawnictwie na to wpłynął. [Ale] w jakiejś takiej pracy codziennej, takie mam wrażenie, że nie był zorganizowany, że był bałaganiarzem. Był nastawiony tak bardzo na siebie, jak on coś to chciał, żeby to było idealne. Przykładem może być nawet praca doktorska której on nie mógł skończyć ponieważ miał zbyt wysokie mniemanie co to ma być ta praca doktorska. Przecież pisał o szkole tartuskiej – moskiewskiej i ciągle mówił, że nie może napisać bo twierdził, że wprawdzie musi zdać sobie sprawę jak należy pisać na tematy metanaukowe, że to jest przecież nauka o nauce. A nie ma przecież żadnych wzorów. I w końcu ta praca to jest zbiór artykułów, to nie jest taka pełna monografia, to by jeszcze trwało, tylko ja się z żoną umówiłem, z panią Teresą i myśmymy go niemal zmusili żeby zebrał, te wszystkie papiery, żeby złożył i wszczął ten proces, bo to było wystarczające na doktorat. On był [jednak] jeszcze niezadowolony. To się troszkę już zmieniło przy habilitacji. Temat był bardziej zawężony do Schulza, zresztą wybrał kilka opowiadań i zrobił interpretację tych opowiadań. Mógł opanować to dokładnie bo przedmiot nie był taki rozległy i tutaj trwało to też bardzo długo, za długo, ale nie było takiego kłopotu że trzeba było go skłaniać, żeby napisał. Potem się już te książki posypały.

Data i miejsce nagrania	2006-04-03, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"